

DIARIUSZ

RADY NARODOWEJ

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

LONDYN

24 sierpnia i 1 września 1949 r.

Nr 12.

T R E Ś Ć :

11 POSIEDZENIE SESJI LETNIEJ RADY NARODOWEJ R.P. w dniu 24 sierpnia 1949 r.

- | | | | |
|----|---|------|-----|
| 1. | Zaprzysiężenie członków Rady Narodowej w Paryżu | str. | 178 |
| 2. | Oświadczenie Prezesa Rady Ministrów w odpowiedzi na interpelację z dn. 3.8.49. Niezależnej Grupy Społecznej | " | 178 |
| 3. | Wniosek Ministra Obrony Narodowej gen. R. Odzierzyńskiego w sprawie Katynia | " | 179 |
| 4. | Wnioski Klubu Chrześcijańsko-Demokratycznego w sprawie: Polskiego Uniwersytetu, Polskich Instytutów Naukowych za granicę oraz składania egzemplarzy obowiązkowych dla bibliotek - dzienników, czasopism i książek | " | 180 |
| 5. | Exposé Ministra Obrony Narodowej gen. R. Odzierzyńskiego | " | 181 |
| 6. | Dyskusja nad exposé Ministra O.N. | " | 190 |
| 7. | Uchwała Rady Narodowej zawierająca oświadczenie skierowane do żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych | " | 194 |

12 POSIEDZENIE SESJI LETNIEJ RADY NARODOWEJ R.P. w dniu 1 września 1949 r.

- | | | | |
|----|--|------|-----|
| 1. | Odczytanie Orędzia Pana Prezydenta R.P. | str. | 195 |
| 2. | Mowa Prezesa Rady Ministrów T. Tomaszewskiego | " | 196 |
| 3. | Mowa Wiceprzewodniczącego Rady Narodowej J. Kuncewicza | " | 197 |

11 POSIEDZENIE
sesji letniej
Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej
24 sierpnia 1949 r. godz. 19.15.

W nieobecności Prezesa T. Filipowicza Wiceprzewodniczący Rady S. DOŁĘGA-MODRZEWSKI otwiera posiedzenie proponując następujący porządek obrad:

1. Komunikaty Prezydium.
2. Oświadczenia Rządu R.P.
3. Wnioski S. Modrzewskiego-Dołęgi i innych członków Klubu Chrześcijańsko-Demokratycznego:
 - a/ w sprawie utworzenia za granicą Polskiego Uniwersytetu, mającego za zadanie przygotowanie pracowników naukowych w dziedzinie dyscyplin naukowych wygnanych z Uniwersytetów polskich w Kraju;
 - b/ w sprawie utworzenia Polskich Instytutów Naukowych w głównych centrach Zachodu i zorganizowania przy nich sekcji informacyjnych dla obsługi świata naukowego i prasowego Zachodu;
 - c/ w sprawie składania przez wydawców dzienników i czasopism polskich oraz wydawców książek polskich za granicą egzemplarzy obowiązkowych dla bibliotek uniwersyteckich i publicznych w Polsce.
4. Exposé Ministra Obrony Narodowej gen. R. Odzierżyńskiego i dyskusja.
5. Powołanie Komisji Wojskowej i wybory do niej.

Porządek obrad zostaje przyjęty bez zmian.

Ad p. 1.

Wiceprzewodniczący J. KUNCEWICZ komunikuje, że w czasie jego niedawnego pobytu w Paryżu Ambasador R.P. K. Morawski w obecności Ministra Z. Rusinka i J. Kuncewicza przyjął przysięgę od dotychczas niezaprzyśiężonych członków Rady Narodowej R.P. F. Krakowskiego, A. Malatyńskiego, S. Mikiciuka i A. Opel-Nowaka.

Ad p. 2.

PREZES RADY MINISTROW T. Tomaszewski składa oświadczenie treści następującej:

W odpowiedzi na interpelację członka Rady Narodowej p. inż. J. Dąbrowskiego i tow. z Niezależnej Grupy Społecznej, zgłoszoną na posiedzeniu w dniu 3 sierpnia 1949 r. stwierdzam:

Rządowi R.P. znane jest oświadczenie p. St. Mikołajczyka i towarzyszy, określających się jako "Prezydium P.S.L.", że nie uznają obowiązującej Konstytucji R.P.

Rząd całkowicie podziela ocenę prawną i polityczną tego kroku, zawartą w interpelacji Niezależnej Grupy Społecznej. Obecne postępowanie p. Mikołajczyka jest zresztą jedynie konsekwencją jego działań od chwili ustąpienia ze stanowiska Prezesa Rady Ministrów, a w szczególności od chwili przyjęcia przezeń w czerwcu 1945 r. w Moskwie propozycji wejścia w skład samozwańczej administracji narzuconej Krajowi pod nazwą Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej /w charakterze wicepremiera/. Obejmując te swoje funkcje i składając przysięgę na ręce Bieruta, a następnie podpisując w Moskwie akt rozbioru Polski, wreszcie składając ślubowanie poselskie jako członek rzekomego Sejmu - p. Mikołajczyk popełnił w stosunku do Państwa Polskiego zbrodnie przewidziane w Kodeksie Karnym.

Minister Obrony Narodowej Gen. R. ODZIERZYŃSKI składa w imieniu Rządu R.P. następujący wniosek:

Wysoka Rada Narodowa R.P. raczy zwrócić się z apelem do wszystkich miarodajnych w tym zakresie czynników w świecie o powołanie specjalnego Trybunału Międzynarodowego dla ustalenia sprawców masowego mordu żołnierzy polskich - jeńców w Katyniu i ukarania ich.

Wniosek powyższy gen. R. Odzierzyński uzasadnił jak następuje:

Wkrótce upłynie dziesięć lat od chwili, kiedy żołnierz polski rozpoczął walkę z najazdem niemieckim. Wojska sowieckie, w wykonaniu umowy Ribbentrop-Mołotow, wkroczyły w dniu 17 września 1939 roku w granice Rzeczypospolitej, uniemożliwiając prowadzenie dalszej walki z Niemcami. Znaczna ilość żołnierzy została wzięta przez wojska sowieckie do niewoli.

W kwietniu 1943 r. zwłoki kilku tysięcy żołnierzy polskich wziętych do niewoli przez wojska sowieckie, pomordowanych w okrutny sposób, zostały odnalezione przez Niemców w lesie katyńskim.

Wielokrotne usiłowania Rządu R.P. nie doprowadziły do wyjaśnienia zbrodni i wykrycia sprawców. Trybunał Norymberski sprawy również nie rozstrzygnął, pomijając całkowicie w wyroku zarzut postawiony przez rzecznika oskarżenia przywódcą Rzeszy Niemiec.

Powołane przez wzajemnie oskarżające siebie Związki sowiecki i niemiecki komisje wydały sprzeczne z sobą orzeczenia. Ogłaszane specjalne protokoły dochodzeń są również całkowicie sprzeczne. Istnieje obecnie dostateczna ilość materiałów, które niewątpliwie pozwolą ustalić w sposób niezbity rzeczywistych sprawców zbrodni i wydać ostateczny wyrok.

Obowiązek wobec ludzkości, konieczność przestrzegania międzynarodowych zasad ujętych w konwencjach haskich i genewskich, ogromna krzywda, jaka spotkała tysiące rodzin polskich oraz kole-

żeństwo broni z pomordowanymi każą nam nieustannie domagać się wyjaśnienia zbrodni katyńskiej i ukarania jej sprawców.

Na wniosek S. JOZWIAKA Rada Narodowa przekazała wniosek Ministra Obrony Narodowej gen. R. Odzierzyńskiego Komisji Prawniczej.

Ad p. 3.

S. MODRZEWSKI-DOLĘGA /Klub Chrześcijańsko-Demokratyczny/ składa w imieniu swoim i innych członków Klubu Chrześcijańsko-Demokratycznego /ks. J. Brandys, S. Józwiak, A. Marski i S. Sopicki/ trzy wnioski:

Wniosek pierwszy dotyczy utworzenia w Anglii Polskiego Uniwersytetu /zob. druk Rady Narodowej R.P. z dnia 24 sierpnia 1949 r./. Wniosek ten wnioskodawca motywuje w sposób następujący:

Nauka polska wskutek akcji sowietyzacji przeprowadzanej obecnie we wszystkich dziedzinach przez rządzących w Polsce agentów Moskwy jest w wielkim niebezpieczeństwie. Siły naukowe polskie już w czasie okupacji niemieckiej uległy poważnemu wyniszczeniu. Znaczna liczba profesorów i docentów wyższych zakładów naukowych padła ofiarą rozstrzeliwań i obozów koncentracyjnych oraz więzień. Ci, którzy przeżyli okupację niemiecką wyszli z wielkimi stratami materialnymi i silnie osłabieni na zdrowiu, co poważnie odbiło się na ich twórczości naukowej.

Okupacja sowiecka Polski przyniosła nowe straty wskutek więzień i deportacji. Przyniosła także ciężkie warunki pracy naukowej wskutek trudnej sytuacji materialnej i trudnych warunków mieszkaniowych. Konieczność "dorabiania" przede wszystkim przez młodsze siły naukowe uniemożliwiła im niemal zupełnie prace naukowe.

Warunki polityczne spowodowały zerwanie kontaktów naukowych z Zachodem; uniemożliwiły też wszelką akcję w obronie kultury Zachodu. Wynikiem tych warunków jest obniżenie produkcji naukowej i przerzucenie się na publicystykę naukową.

Ostatnio wystąpiły naciski w kierunku usuwania z programu nauczania wyższego przedmiotów nieobjętych sowieckim planem wykładów uniwersyteckich, a także naciski w kierunku usunięcia "mieszczzańskich i burżuazyjnych" metod w badaniach historycznych i polonistycznych, a wprowadzenie metod zawartych w teorii materializmu dialektycznego i historycznego.

Rezultatem akcji sowietyzacji nauczania w wyższych zakładach naukowych Polski, a także rezultatem braku warunków dla pracy naukowej w Kraju, będzie systematyczne zmniejszanie się sił naukowych w Polsce oraz zmniejszanie się liczby odpowiednio przygotowanych wykładowców wyższych uczelni. Rezultatem będzie również znikanie Polski za granicą we wszystkich odcinkach życia naukowego.

Niebezpiecznym tym objawom dla rozwoju kultury narodowej Polski zapobiec może wyłącznie przygotowanie za granicą odpowiednich sił naukowych polskich, zaopiekowanie się tymi siłami i skierowanie ich na pole badań zakazanych w Kraju /badania historyczofizyczne, badania rozwoju kultury zachodniej w Polsce, badania dziejów Polski i dziejów literatury polskiej, badania z dziedziny ekonomii społecznej, prawa konstytucyjnego i administracyjnego Polski i in./.

Wniosek drugi dotyczy utworzenia Polskich Instytutów Naukowych w głównych centrach Zachodu /zob. druk Rady Narodowej R.P. z dnia 24 sierpnia 1949 r./.

Wniosek ten mówca motywuje tym, że agenci komunistyczni Moskwy, rządzący Polską, czynią coraz to większe wysiłki, aby opinia publiczna Zachodu była urabiana wyłącznie na podstawie informacji płynących z komunistycznych lub kryptokomunistycznych źródeł informacyjnych. Tej akcji mającej na celu wprowadzenie w błąd opinii publicznej Zachodu co do istotnego oblicza Polski współczesnej musi być przeciwstawiona sumienna, naukowa informacja ludzi nauki i prasy obozu niepodległościowego i dlatego należy zmobilizować wszystkie siły intelektualne wychodźstwa politycznego - co właśnie będą miały za zadanie projektowane instytuty.

Wniosek trzeci dotyczy składowania "obowiązkowych" egzemplarzy dzienników, czasopism oraz książek dla bibliotek /zob. druk Rady Narodowej R.P. z dnia 24 sierpnia 1949 r./.

Wniosek ten mówca motywuje tym, że dorobek naukowy i prasowy wychodźstwa politycznego winien być w całości reprezentowany przez egzemplarze obowiązkowe w głównych bibliotekach Polski Wolnej. Nadto wszystkie wydawnictwa książkowe i periodyczne polskie, wydane za granicą Polski winny znaleźć się w czterech głównych polskich zbiornicach bibliotecznych w Londynie, Paryżu, Brukseli i Nowym Jorku. Mówca nadmienia, że w Polsce przedwojennej obowiązywała ustawa o bezpłatnym dostarczaniu dziesięciu egzemplarzy druków wydanych w Państwie Polskim i przeznaczonych do rozpowszechniania. Celem tej ustawy było skompletowanie w najważniejszych bibliotekach, jako zbiornicach dokumentów kultury polskiej wszystkich druków wydanych na terenie Państwa.

Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej postanowiła odesłać powyższe wnioski do rozpatrzenia przez odpowiednie komisje Rady.

Ad p. 4.

Minister Obrony Narodowej Gen. R. ODZIERZYŃSKI wygłasza przemówienie treści następującej:

Wysoka Rado,

Mam zaszczyt złożyć dziś sprawozdanie z działalności Ministerstwa Obrony Narodowej i przedstawić sprawy Sił Zbrojnych w okresie od 5 lipca 1945 r. t. j. od chwili cofnięcia uznania Rządu-

wi Rzeczypospolitej.

Obejmując tak obszerny okres czasu nie będę mógł wchodzić w szczegóły przebiegu wydarzeń na terenie Sił Zbrojnych, ograniczę się do przedstawienia ich w szerokiach zarysach, należą bowiem one już do historii.

Uprawnienia moje jako Ministra Obrony Narodowej wynikają z ogólnych postanowień Konstytucji i zostały sprecoy zowane w dekretach Pana Prezydenta z dnia 27 maja 1942 r. i z dnia 29 września 1944 r.

Art. 8 głosi, że Minister Spraw Wojskowych /tytuł zmieniony dekretem Pana Prezydenta z dnia 19 listopada 1942 r. na "Minister Obrony Narodowej"/:

a/ administruje zasobami ludzkimi i materialnymi niezbędnymi do prowadzenia wojny, o ile nie są w dyspozycji Naczelnego Wodza, w zakresie ustalonym przez Statut Ministerstwa Spraw Wojskowych,

b/ ustala projekt budżetu Sił Zbrojnych oraz sprawuje nadzór nad wydatkami wojskowymi,

o/ sprawuje inne funkcje określone obowiązującymi przepisami prawnymi.

W związku z przekazaniem agend Ministerstwa do Sztabu Naczelnego Wodza, które potem objął Inspektorat P.K.P.R., czynności Ministra, z powodu braku aparatu wykonawczego i niemożności występowania publicznego ograniczyły się do konsultacji i decyzji w zasadniczych sprawach, o czym będę mówił później.

Owczesny Minister Obrony Narodowej i mój poprzednik na tym stanowisku, General Kukiel, opracował sprawozdanie o stanie Sił Zbrojnych do dnia 5 lipca 1945 r. i podaje: Stan liczebny naszych Sił Zbrojnych zbliżał się do 250 tysięcy ludzi. W wojsku mieliśmy trzy dywizje piechoty, dwie dywizje pancerne, dwie brygady pancerne, brygadę spadochronową i grupę armijną artylerii. Na terenie Włoch wojsko było złaczone w II Korpus kompletny, z własną artylerią armii i służbami.

W Marynarce Wojennej rozporządzaliśmy: krążownikiem, sześcioma kontrtorpedowcami, trzema okrętami podwodnymi i pięcioma ścigaczami. W siłach powietrznych mieliśmy dziewięć dywizjonów myśliwskich, jeden dywizjon myśliwsko-rozpoznawczy, trzy bombowe ciężkie i jeden bombowy lekki.

Wystawienie tak wielkiego wojska na obczyźnie jest faktem nieznanym w historii. Było to konsekwencją polityki wszystkich rządów Rzeczypospolitej na obczyźnie, aby dążyć do maksymalnego i stale potęgowanego wysiłku polskiego w wojnie koalicyjnej przeciwko Niemcom, z przewidywaniem, że wysiłek ten będzie kulminować

w chwili, gdy działania wojenne osiągną właściwych Niemiec i że potencjał polski na kontynencie, w Niemczech w szczególności, uwielokrotni wkład Polski Walczącej w tej wojnie.

Polityka ta utrzymana została do zakończenia działań wojennych w Europie, a jeśli wyniki osiągnięte nie odpowiadały naszym przewidywaniom, było to skutkiem ograniczeń stawianych ze strony brytyjsko-amerykańskiej w ostatniej fazie wojny. Nie zostały wobec tego wykorzystane nasze zasoby w Niemczech: około 100 tysięcy oswobodzonych jeńców i drugie tyle młodzieży wywiezionej na roboty.

Rząd Rzeczypospolitej przy ograniczonych możliwościach działania czynił co było w jego mocy, by wspaniała dorobek moralny Sił Zbrojnych utrwalić w świadomości narodów Europy i świata, by krew przelana przez wiernych żołnierzy Rzeczypospolitej i wszystkie ofiary, które ponieśli i ponoszą, ważyły na szali losów Polski.

Obecny Rząd również nie będzie ustawał w tym wysiłku.

W dalszym ciągu swego sprawozdania będę mówił o Ministerstwie Obrony Narodowej, organie Rządu Rzeczypospolitej i Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia - organizacji brytyjsko-polskiej, podległej władzom brytyjskim.

W związku z cofnięciem uznania Rządowi Rzeczypospolitej w dniu 5 lipca 1945 r. Minister Obrony Narodowej przestał funkcjonować publicznie, ponieważ nie mógł współpracować z urzędami brytyjskimi. Wobec tego zarządzeniem z dnia 5 lipca 1945 r. Minister Obrony Narodowej przekazał Naczelnemu Wodzowi cały swój aparat wykonawczy. Przekazaniem zajęła się specjalnie wyłoniona Komisja Likwidacyjna Ministerstwa Obrony Narodowej.

Przekazując swój aparat wykonawczy, Minister przekazał za zgodą Rządu swoje uprawnienia Naczelnemu Wodzowi, zachowując jednak prawo konsultacji i decyzji we wszystkich zasadniczych sprawach dotyczących Sił Zbrojnych.

22 maja 1946 r. Minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii wygłosił mowę o Polskich Siłach Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, w której oznajmił o ich rozwiązaniu i utworzeniu P.K.P.R. pod dowództwem brytyjskim - organizacji niewojskowej, mającej na celu zrównanie w prawach do świadczeń powojennych żołnierzy polskich z brytyjskimi i umożliwienie żołnierzom polskim znalezienie pracy na Wyspach, lub za morzem, w możliwie korzystnych warunkach.

Pan Prezydent i Rząd Rzeczypospolitej w swoich oświadczeniach z dnia 24 maja 1946 r. protestując przedwko tej jednostronnej decyzji rządu brytyjskiego oświadczaają: "Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych bez względu na narzucone im warunki nie przestaną być żołnierzami Rzeczypospolitej Polskiej, a prawa i obowiązki

ich stąd wynikające są niewzruszalne". I dalej: "Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych są nadal wierni przysiędze, która każe im bronić Ojczyzny".

Postępując konsekwentnie, Rząd nie przeprowadził demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych, lecz znalazł wyjście w urlopowaniu bezterminowym wszystkich żołnierzy "na czas trwania wyjątkowych okoliczności wywołanych wojną"/Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 czerwca 1945 r./.

Po mowie ministra Bevina i naradach wyższych czynników wojskowych z min. Bevinem i innymi władzami brytyjskimi, zaczęła się praca przygotowawcza nad organizacją P.K.P.R.

Wojsko i Marynarka Wojenna weszły do P.K.P.R., gdzie ta ostatnia tworzyła oddzielną organizację. Lotnictwo pod auspicjami Air Ministry utworzyło oddzielny Polski Lotniczy Korpus Przystosowania i Rozmieszczenia.

Zaciąg do P.K.P.R., oparty na ochotniczym zgłoszeniu, został otwarty 5 września 1946 r. i trwał do 31 grudnia 1948 r., na okres służby dwuletniej.

Minister za zgodą Rządu zwołał Komisję Prawniczą, złożoną z doradców prawnych wszystkich ministerstw, która wypracowała instrukcję do prowadzenia rozmów z Brytyjczykami i zasadnicze postulaty prawne dotyczące służby żołnierzy P.S.Z. w P.K.P.R. Postulaty te stwierdzają ciągłość istnienia Sił Zbrojnych, zachowanie obywatelstwa polskiego pomimo zobowiązania służby w P.K.P.R., zachowanie praw nabytych w P.S.Z. i że cały czas służby w P.K.P.R. będzie zaliczony do służby w P.S.Z.

Postulaty powyższe były zatwierdzone przez Radę Ministrów uchwałą z dnia 25 czerwca 1946 r. Równoległe z tym Sztab Główny opracował zagadnienia dotyczące wszystkich spraw wynikających z przejścia żołnierzy P.S.Z. do P.K.P.R., które przesłał jako postulaty polskie do War Office. W sierpniu 1946 r. War Office ogłosił warunki wstąpienia do P.K.P.R. Z P.K.P.R. zostali wyłączeni przez Brytyjczyków żołnierze Armii Krajowej, wrześniowcy i wszyscy ci, którzy nie służyli pod dowództwem brytyjskim. Część tych żołnierzy została zaliczona do P.K.P.R., reszta, mimo wszelkich wysiłków z naszej strony, pozostała poza tą organizacją.

Przechodząc do tej części sprawozdania, należy przede wszystkim zaznaczyć, że Generalny Inspektor P.K.P.R. w myśl podstawowych zarządzeń brytyjskich z lipca 1946 r. miał bardzo wąski zakres kompetencji, sprowadzający się do zadań koordynacyjnych w dziedzinie administracji oraz ograniczonych uprawnień co do przedstawiania niektórych spraw i postulatów i co do ustalania zasad postępowania względem żołnierzy P.K.P.R. Generalny Inspektor podlegał pod każdym względem władzom brytyjskim.

Charakter i cel utworzenia P.K.P.R. spowodował, że również władze wojskowe brytyjskie miały ograniczony wpływ na rozmieszcze-

nie i większość zasadniczych decyzji zapadała na szczeblu gabinetu, względnie międzyministerialnym. Normy prawne zostały ustalone przez "Polish Resettlement Act 1947". Zasady normujące rozmieszczenie żołnierzy ustalały poszczególne ministerstwa brytyjskie. Jedynie na niektórych posiedzeniach Resettlement Committee /Poles/, Inspektor Generalny P.K.P.R. i Chief Polish Assigner /Amb. Raczyński/ mogli przedstawiać nasze dezyderaty. Wśród licznych przedstawianych dezyderatów należy zanotować odrzucenie kilku dla nas zasadniczych, mianowicie: a/ zatrudnienia żołnierzy zgodnie z posiadanymi przez nich kwalifikacjami zawodowymi, b/ polepszenia warunków zatrudnienia inteligencji, c/ prawa powrotu żołnierza do P.K.P.R. w razie utraty pracy, d/ szerszej rozbudowy szkolenia zawodowego, e/ przyznania emerytur wysłużonym żołnierzom, f/ przyznania na czas nieograniczony prawa do brytyjskiej opieki konsularnej, i szereg innych.

W chwili obecnej władze brytyjskie uważają, że już wszystkie zagadnienia dotyczące rozmieszczenia żołnierzy polaków zostały rozwiązane i dlatego dążą do jaknajszybszej likwidacji Korpusu, co ma nastąpić we wrześniu roku bieżącego.

Stany P.K.P.R. wyniosły /dane z 1 lutego 1949/: zapisanych /razem z Marynarką Wojenną/ - 103,167, z czego ubyło 19,582 /repatryacja, emigracja, śmierć/, pozostało 83,585 żołnierzy na terenie W. Brytanii, z czego jeszcze kilka tysięcy ubędzie na emigrację.

Zatrudnienie żołnierzy natrafiło na duże trudności ze strony Kongresu Związków Zawodowych. W maju 1947 r. rząd brytyjski osiągnął porozumienie i ustalono, że Polacy mają być skierowani do przemysłów, w których istnieje brak rąk roboczych i na stanowiska, na które nieodpowiednich kandydatów brytyjskich; ponadto, w wypadkach bezrobocia, Polacy będą zwalniani pi. rwsii.

W tych warunkach Ministry of Labour rozpoczęło kierowanie żołnierzy P.K.P.R. do pięciu zasadniczych przemysłów: górnictwa, budownictwa, rolnictwa i leśnictwa, ogrodnictwa i hutnictwa, licząco, że przemysły te wchłoną około 100 tysięcy ludzi.

Dalsze starania Inspektoratu uzyskały: rozszerzenie możliwości zatrudnienia z 5-oiu do 78-miu przemysłów, ułatwienie rozmieszczenia oficerów przez t. zw. przyjęcie przez nich schematów zatrudnienia, przyznanie prawa oficerom do korzystania z państwowego urzędu pośrednictwa pracy umysłowej i utworzenie anglo-polskiego orzecznictwa dla żołnierzy odmawiających przyjęcia ofiarowanej im pracy.

Ogólnie sprawa zatrudnienia wyraża się liczbowo w głównych działach pracy: ilość zatrudnionych wynosiła w dniu 5 lutego 1949 r. z P.K.P.R. - 75,835, z P.L.K.P.R. - 6,039; razem - 81,874, z czego: 1. budownictwo i przemysł budowlany - - 22,5 %; 2. praca rządowa, samorządowa /instytucje użyteczności publicznej/ - - 14,6 %; 3. górnictwo - - 12,2 %; 4. rolnictwo - - 11,6 %; 5. hutnictwo i przemysł metalowy - - 7,5 %; 6. tkactwo i przedziałnictwo - - 6,8 %; 7. rzemiosła - - 6 %.

Bezrobocie wśród zatrudnionych ma charakter lokalny i przejściowy. Ilość bezrobotnych w różnych okresach waha się od 200 do 800 osób.

Warunki pracy są następujące:

Poniżej £ 4.0.0 tygodniowo zarabia 0,8 % ; od £ 4.0.0 do £ 5.0.0 - 76,2 % ; powyżej £ 5.0.0 - 23 % .

Pracuje poniżej szczebla foremana - 85,5 % ; na szczeblu foremana - 12,5 % ; we własnym przedsiębiorstwie - 2 % .

W dziedzinie szkolenia Inspektorat miał trzy zasadnicze zadania: a/ naukę języka angielskiego i hiszpańskiego /dla emigrujących do Ameryki Południowej/, b/ szkolenie przedzawodowe, o/ doprowadzenie do egzaminów maturalnych uczniów szkół średnich istniejących w ramach P.S.Z.

Wobec tego, że kursa szkolenia przedzawodowego w armii brytyjskiej trwały tylko 4 tygodnie, napotkano na duże trudności ze strony brytyjskiej przy organizowaniu kursów dłuższych, W końcu uzyskano prawo do 6-cio miesięcznych kursów, ale tylko przy dwóch terminach i przy ograniczeniu wieku do powyżej lat 40-tu. W praktyce byli na nich również ludzie grubo poniżej tego wieku.

Szkoły średnie i zawodowe zakończone zostały do 31 grudnia 1948 r. Szkoły przybyte w lecie 1947 r. ze Środkowego Wschodu nie podjęły nauki w W. Brytanii i zostały rozwiązane przez War Office. Większość uczniów tych szkół studiuje w szkołach prowadzonych przez Komitet Oświaty.

Wyniki liczbowe szkolenia przedstawiają się następująco:

1. szkolenie przedzawodowe - - 17,477 ; 2. języki /z uzyskaniem świadectw/ - - 4,903 ; 3. szkoły średnie - - 2,209 ; 4. wyższe studia - - 2,750 .

Emigracja odbywa się bądź na zasadzie indywidualnych starań o wizy, bądź systemem rekrutacji do pracy. Władze brytyjskie i konsularne władze krajów emigracji wykazały dużo zrozumienia i życzliwości dla sytuacji polityczno-prawnej żołnierzy polskich.

Home Office ułatwiło otrzymywanie dokumentów zastępczych, wpisuje obywatelstwo polskie, a nie państw zaborczych, jak to miało dawniej miejsce. Kraje emigracyjne uznały te dokumenty jako wystarczające. Ogólnie emigrowało i repatriowało się z P.S.Z. i P.K.P.R. - 31,773 żołnierzy. Do Polski wyjechało 120,000, z czego 7,821 z P.K.P.R.

Problem zatrudnienia inteligencji na terenie W. Brytanii natrafił na największe trudności. Inspektorat starał się o właściwe rozmieszczenie 11,000 oficerów i około 9,000 szeregowych z ocnuzem. Tymi ostatnimi Brytyjczycy zająć się nie chcieli, dali natomiast oficerom możliwość uzyskania pracy przez t. zw. schematy i

bezpośrednie starania przez państwowy urząd pośrednictwa pracy umysłowej.

Ponieważ zatrudnienie pracowników umysłowych nie jest kontrolowane przez państwo, załatwienie tego problemu było w rękach pracodawców, którzy niechętnie biorą Polaków do pracy na wyższych szczeblach. Wobec tego znaczna większość naszej inteligencji jest skazana na pracę fizyczną. Ten trudny problem dotąd nie jest rozwiązany.

Sprawa rent inwalidów wojennych, pomimo starań, została ograniczona przez władze brytyjskie tylko do tych żołnierzy, którzy byli pod dowództwem brytyjskim i znajdują się w krajach innych niż Polska. Władze brytyjskie oświadczyły, że opieka nad innymi kategoriami inwalidów należy do rządu warszawskiego. Ponadto zostało odmówione Polakom - inwalidom prawo wnoszenia skarg przez Trybunał Odwoławczy.

Inwalidzi są obecnie dzieleni na trzy grupy : pierwsza - która może pracować w pewnych rodzajach pracy; druga - w specjalnych warsztatach i trzecia - szpitalna, która przejdzie do specjalnego obozu zorganizowanego przez Assistance Board.

Inwalidów z P.K.P.R. jest 3,144; z P.S.Z. - 1,248; razem - 4,392 ; z czego 60 % to inwalidzi wojenni i 40 % - inwalidzi wojskowi. Ponadto w P.K.P.R. w bardzo złym stanie zdrowia jest około 1,900 żołnierzy.

Poza Związkiem Inwalidów Wojennych P.S.Z., opiekują się inwalidami: S.P.K., Samopomoc Marynarci i Lotnictwa, Koło A.K. i inne organizacje społeczne.

Ustalono w Ministry of Pensions, że odwołania inwalidów polskich do wyższych czynników ministerstwa będzie opiniował i przedkładał British Joint Committee for Polish Affairs.

Zagadnienie żołnierzy starszych wiekiem jest bardzo ciężkie. Starania o emerytury spełzły na niczym. Starania o utworzenie polskiego towarzystwa mieszkaniowego, po usunięciu trudności ze strony Air Ministry o obóz w Penrhos, zostały uwiecznione pewnym powodzeniem i obóz jest już otwarty.

Dalszą pomocą jest Assistance Board w tym samym zakresie, jak i dla Brytyjczyków, bądź w formie zasiłków indywidualnych przy mieszkaniu prywatnym, bądź pomieszczenia w obozach Assistance Board. Obecnie korzysta z pomocy Assistance Board ponad 500 żołnierzy zdemobilizowanych z P.K.P.R. i 643 inwalidów z P.S.Z.

Ruch opornych powstał jednocześnie z decyzją przyjęcia zasady wstępowania do P.K.P.R. Myślą podstawową ruchu u wielu było to, że są oni nadal żołnierzami polskimi, których zwolnić z Sił Zbrojnych może tylko Prezydent i Rząd i że przejście do P.K.P.R. narusza przysięgę żołnierską.

Z paru tysięcy opornych, wskutek represji - jak zmniejszone pobory, groźba wywiezienia do Niemiec, co zastosowano w kilkunastu wypadkach, namów i perswazji, zostało teraz tylko czterech, którzy, niestety, za odmowę rejestrowania się według przepisów brytyjskich, siedzą w więzieniu. Władze brytyjskie nie mają zamiaru ich deportować i, uznając za ideowców, chcą znaleźć jakieś wyjście, które umożliwiło by zwolnienie ich z więzienia.

W dniu 5 lipca 1945 r. stan osobowy Marynarki Wojennej wynosił ok. 420 oficerów i ok. 3,665 szeregowych; z czego repatriowano do Polski 1,351 osób, emigrowało 582, a pozostałych 2,132 wstąpiło do P.K.P.R. i przebywają na terenie W. Brytanii.

Po dniu 5 lipca 1945 r. Marynarka Wojenna istniała nadal na tych samych podstawach, co i w czasie wojny: operacyjne dowodzenie - brytyjskie, służba wewnętrzna, organizacja, sprawy personalne i administracyjne - polskie.

W maju 1946 r., na żądanie Admiralicji, rozpoczęto przekazywanie jej okrętów pochodzenia polskiego celem odesłania ich do Polski, a okrętów pochodzenia brytyjskiego - jako zwrot przewidziany w umowach. Proces ten został zakończony w końcu września 1946 r.

W dniu 31 marca 1947 r. Polska Marynarka Wojenna została ostatecznie przez Admiralicję zlikwidowana i personel zaczął już w ciągu marca być wcielany do Morskiej Sekcji P.K.P.R.

Admiralicja nie podjęła się administrowania personelem tej sekcji i oddała go War Office. W ramach lądowego P.K.P.R. została utworzona Sekcja Morska pod kierownictwem 2-go zastępcy Gen. Inspektora P.K.P.R. do spraw personelu Marynarki Wojennej. Personel Marynarki Wojennej przeniesiony do P.K.P.R. został częściowo zorganizowany w kilka grup, wykonywujących szereg prac dla potrzeb Admiralicji, a częściowo szkolił się do zawodów cywilnych.

Na statkach handlowych pracuje zaledwie około 400 osób. Do Marynarki Wojennej brytyjskiej wstąpiło 3 oficerów i 2 marynarzy /nikt więcej nie chciał/. Poza tym rozmieszczenie personelu Marynarki nie różni się od rozmieszczenia wojska, biorąc oczywiście daleko większy procent wykwalifikowanych techników w marynarce.

W okresie bezpośrednio po zakończeniu 2-giej wojny światowej organizacja naszego Lotnictwa, aczkolwiek działająca w ramach R.A.F.'u, miała w swej strukturze charakter związku samodzielnego lotnictwa polskiego, które po powrocie do Kraju rozwinęło by się należycie. W związku z tym, poza zorganizowanymi całkowicie polskimi instytucjami i jednostkami lotniczymi, istniały zespoły polskiego personelu sztabowego, technicznego i administracyjnego, przydzielonego na wszystkich szczeblach R.A.F., poczynając od jego najniższych komórek organizacyjnych, kończąc na brytyjskim Ministerstwie Lotnictwa.

Zespoły te miały być związkami odpowiednich komórek orga-

nizacyjnych naszego Lotnictwa w Kraju. Organizację tego rodzaju umożliwiła ostatnia umowa lotnicza polsko-brytyjska z kwietnia 1944 r. Poza tym był przygotowany projekt powojennej umowy lotniczej polsko-brytyjskiej, mającej na celu ustalenie przyszłej współpracy polsko-brytyjskiej w dziedzinie lotnictwa, jak również zaopatrzenie techniczno-sprzętowe naszego lotnictwa w pierwszych kilku latach okresu powojennego przez przemysł lotniczy brytyjski.

Przy Prezydium Rady Ministrów istniała Państwowa Rada Lotnicza pod przewodnictwem Premiera. Miała ona być zawiązkiem przyszłego Ministerstwa, względnie wice-ministerstwa /podsekretariatu stanu/ Lotnictwa w Kraju.

Stan personelu Polskich Sił Lotniczych w dniu 5 lipca 1945 wynosił 14,351 osób; w tym 2,163 oficerów i 12,186 szeregowych. Ogólnie biorąc stan powyższy był bardzo poważnym dorobkiem naszego Lotnictwa na obczyźnie.

W związku z zarządzeniem przez władze brytyjskie rozwiązaniem Polskich Sił Powietrznych w listopadzie 1946 r., powstał Polski Lotniczy Korpus Przystosobienia i Rozmieszczenia - P.L.K.P.R. Celem jego było przysposobienie i rozmieszczenie personelu Polskich Sił Powietrznych w życiu cywilnym w W. Brytanii względnie na terenie Imperium Brytyjskiego, lub też umożliwienie wstępowania do R. A. F. 'u.

P.L.K.P.R. zaczął funkcjonować w listopadzie 1946 r., stopniowo wchłaniając personel Polskich Sił Powietrznych, których ostatnia komórka organizacyjna została rozwiązana w początku czerwca 1947 r.

Do P.L.K.P.R. zapisało się ogółem 10,890 osób; w tym 1,906 oficerów i 8,984 szeregowych. Stanowiło to około 76 % personelu Polskich Sił Powietrznych. Reszta, t. j. 3,461 osób /257 oficerów i 3,204 szeregowych/ bądź zwolniła się z Polskich Sił Powietrznych w celu osiedlenia się w W. Brytanii, bądź emigrowała do Dominów i Kolonii Brytyjskich lub do innych krajów, lub też repatriowała się do Polski. Skorzystali oni przeważnie z posiadanych możliwości urzędzenia się w życiu cywilnym bez uciekania się do wstępowania do P.L.K.P.R.

Obecnie istnienie P.L.K.P.R. dobiega końca. Z ogólnej ilości zapisanych do P.L.K.P.R. 10,890 osób /w tym 1,906 oficerów/ pozostaje jeszcze w tej chwili 95 osób /w tym 41 oficerów/. Organizacyjnie P.L.K.P.R. został już właściwie zlikwidowany. Istniała jeszcze jednostka likwidacyjna na stacji lotniczej w Hedensford, Staffordshire, która z dniem 31 lipca b.r. również przestała istnieć.

Na dzień 1 sierpnia 1949 r. los personelu Polskich Sił Powietrznych, zorganizowanych, a następnie rozwiązanych, na terenie W. Brytanii /po odliczeniu 56 zmarłych, w tym 9 oficerów/ będzie przedstawiał się następująco:

w Polsce - - 2,924 /w tym 244 oficerów/; na emigracji poza W. Brytanią - - 2,251 /w tym 397 oficerów/; w R.A.F. - - 519 /w tym 95 oficerów/; w W. Brytanii w życiu cywilnym - - 8,601 /w tym 1,418 oficerów/.

Przybliżone dane co do rozmieszczenia żołnierzy P.S.Z. na obczyźnie:

Wielka Brytania	90,000
Stary Zjednoczone	1,600
Kanada	7,000
Argentyna	7,500
Inne kraje Ameryki Południowej	1,000
Niemcy	30,000
Francja	22,000
Belgia	7,500
Holandia	3,000

R a z e m o k o ł o	169,000

W bardzo dużym skrócie podalem sprawę Sił Zbrojnych na przestrzeni ostatnich czterech lat. Stwierdzić należy, że dzięki pomocy brytyjskiej naogół żołnierze nasi uzyskali możność pracy na Wyspach lub za Oceanem. Na Wyspach zwłaszcza szeregowi, byli pracownicy fizyczni, mają ogólnie możliwe warunki zarobkowe. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa inteligentów w większości skazanych na pracę fizyczną.

Pomimo dużego rozproszenia żołnierzy, łączność z nimi jest utrzymana bądź przez organizacje społeczne, bądź przez koła pułkowe i w razie potrzeby zaciągu gros tej masy będzie osiągalne. Naszym planem na przyszłość jest dążenie do doskonalenia więzi między organizacjami a żołnierzami rozproszonymi w terenie.

Na tym kończę moje sprawozdanie, które daje zarys historyczno-statystyczny P.S.Z. na ubiegłe cztery lata. Utrzymanie stałej łączności z tą masą głównie wojskowo-politycznej emigracji jest sprawą zasadniczej wagi i sędzę, że mogą liczyć na pomoc Wysokiej Rady w tym przede wszystkim kierunku, jak i oczekuję pewnych rad i sugestii na przyszłość.

PRZEWODNICZACY otwiera dyskusję nad exposé Ministra Obrony Narodowej.

S. SCIGALSKI zapytuje o nazwiska czterech t. zw. "opornych", o których wspominał Pan Minister, mówiąc, że przebywają dotychczas w więzieniu.

Minister Obrony Narodowej gen. R. ODZIERZYNSKI w odpowiedzi oświadczył, że poda te nazwiska na następnym posiedzeniu Rady .

Komandor T. MORGENSZTERN-PODJAZD zabierając głos jako Prezes Samopomocy Marynarki Wojennej stwierdził, że w historii żoł-

nierza polskiego, jak też i marynarza, te ostatnie cztery lata były najcięższym okresem jakie kiedykolwiek przeżyli. Na okres ten przypadło oddanie okrętów wojennych, które były przede wszystkim instrumentem walki i symbolem chwały bojowej, ale także i dumą marynarza. Nadto członkowie floty wojennej polskiej na równi z żołnierzem polskim stanęli wobec konieczności pracy zarobkowej, którą nie wszyscy dotychczas znaleźli - zwłaszcza ci ze starszych roczników.

Mówca zakończył swe przemówienie apelem do Ministra Obrony Narodowej, aby nie szczędził wysiłków i trudu dla polepszenia losów marynarza polskiego, tak, aby podtrzymać go na duchu i móc na nim polegać, skoro znów nadejdzie czas, kiedy będzie mógł on powrócić na swe okręty.

Inż. J. DĄBROWSKI zabiera głos jako były lotnik i członek Samopomocy Lotniczej, by dorzucić parę uwag do sprawozdania Ministra Obrony Narodowej. Zdaniem mówcy P.L.K.P.R. nie wypełniło swych zadań w sposób zadawalniający. Stworzone przez nie Kuray nie były dobrą szkołą przygotowania do życia cywilnego. Niewielki procent lotników korzystających z tych kursów znalazł pracę cywilną. Nadto tendencją kierowników stacji lotniczych było samowolne przetrzymywanie lotników na ich stacjach, tak, że nie mogli oni szukać pracy.

Umowa polsko-angielska nie zabezpieczała dostatecznie praw żołnierzy polskich. W następstwie tego t. zw. "wrześniowcy" pozostali bez opieki. Bez opieki pozostały także w dużej mierze wdowy i sieroty po lotnikach.

Rozwiązanie Rady Lotniczej było ciężkim ciosem dla polskiego lotnictwa, gdyż była ona pomyślana jako podsekretariat lotniczy w przyszłym Ministerstwie Obrony Narodowej.

Inż. F. SKOWYRA /Klub Ludowy/ wygłasza następujące przemówienie /streszczenie/:

Wysoka Rado!

Ponieważ p. Minister Obrony Narodowej w swoim exposé ujął zagadnienie Polskich Sił Zbrojnych raczej ze strony formalno-organizacyjnej, czuję się w obowiązku naświetlić ten problem ze strony wewnętrznej i w krótkim zarysie podać jak się czuł żołnierz w tej instytucji, gdyż w bilansie ogólnonarodowym poznanie treści wewnętrznej jest bardzo ważne.

Zabierając głos w dyskusji nad exposé Ministra Obrony Narodowej w imieniu Klubu Ludowego i jako bodajże jedyny szeregowiec w gronie Wysokiej Rady będę chciał podejść do tej sprawy sine ira et studio i przedstawić jak do zagadnienia Polskich Sił Zbrojnych ustosunkowywały się i jak obecnie zapatrują się na nie tak zwane "doby społeczne". -

Materiałem, na którym opieram swoje uwagi są liczne listy od b. szeregowych i oficerów, jakie przychodzą do Zarządu Stronnictwa, korespondencja prywatna, kontakty w pracy, no i własne sześciolletnie przeżycia wojskowe.

Trzeźwy obserwator, jeśli podejździe do b. żołnierzy, a mam na myśli szeregowych, stwierdzić musi nader przykry i bolesny dla każdego myślącego obywatela fakt, jakim jest kryzys zaufania, tak do władz wojskowych, jak do Rządu R.P., Rady Narodowej czyli t. zw. ogólnie w terenie "Londynu".

Wnikając w przyczyny tego zjawiska, w tym wypadku w dziedzinie wojskowej trzeba znaczny procent kryzysu zaufania odliczyć na podjudzającą propagandę warszawską, bezkrytyczne dawanie wiary pogłoskom, często bezpodstawnym, ale niestety lwia część winy przypisać musimy naszemu dowództwu.

Dzisiaj chcąc przeciwdziałać panoszącemu się złu, musimy popatrzeć choćby najgorszej i najbardziej przykrej prawdzie w oczy.

Instytucja wojska wogóle jest bardzo konserwatywna, bojąca się nowych prądów, mogących zburzyć dotychczasowe piedestały, na których ulokowała się starszyna wojskowa. Wyliczając niektóre przyczyny kryzysu zaufania, na pierwszym miejscu uwzględnię sprzeczną z naturą polską istotę wychowania i urabiania żołnierza. Naczelną metodą stosowaną w wojsku było zahukanie żołnierza, który, w myśl założeń dowództwa, winien bez "ale" spełniać zautomatyzowane czynności np.: trzaskać obcasami, podrywać się na baczność przy każdym zwroceniu się doń przełożonego, mówić stale "tak jest" itd. Wojsko żyło swoim odrębnym życiem. Kanony z uporem wbijane w głowy, np. że nie ma rzeczy niemożliwych do wykonania w wojsku - raziły zupełnym brakiem logiki nawet prostego człowieka obdarzonego jedynie zdrowym rozsądkiem. Slogan ten miał wyrobić, według mniemania dowódców, przekonanie o konieczności automatycznego wykonywania każdego rozkazu choćby przeczył logice i zdrowemu rozsądkowi. Jednym z dalszych zasadniczych błędów było wadliwe wychowywanie kadr oficerskich. W szkołach kadeckich i podchorążówkach wpajano w młodych ludzi, że są solą ziemi.

W Wojsku Polskim kwitła kastowość, gdyż było najmniej sześć klanów, poczynszy od klanu szeregowców, jako najliczniejszego, skoniwszy na najmniej liczny generalski. Obawa, naszym zdaniem nieuzasadniona, przed spopularyzowaniem się wpłynęła na utworzenie specjalnych kasyn, do których wstęp innym kategoriom szarż był wzbroniony, w najlepszym wypadku ograniczony. Jakże często, przy zbyt regorystycznym i bezdusznym stosowaniu tej zasady selekcyjnej brat oficer nie mógł ugościć brata szeregowca, - przyjaciel z cywila - przyjaciele.

Szkolenie w wojsku b. często było nieracjonalnie wyszukiwane, gdyż na kursy posyłało się ludzi mniej potrzebnych w oddziale lub mających wstręt do pracy. Wielu z nich pokończyło moc kursów po to by dalej nic nie robić. Nie widzę funduszków na takie marnotrawstwo w przysłym Wojsku Polskim.

Przejawem akcji pracy społecznej w wojsku były między innymi Fundusze Społeczne Wojska Polskiego. Najpierw specjalnym rozkazem został stworzony Fundusz Społeczny Żołnierzy II Korpusu, później dopiero po przyjeździe II Korpusu do Anglii nadaje mu się więcej demokratyczny charakter przez wybór delegatów, którzy mieli zadecydować o dalszym losie Funduszu Społecznego. Gospodarka groszem żołnierza była rozrzutna. Fundusz Społeczny pomagał finansowo przy sprowadzaniu rodzin z Polski. Ponieważ chodzą uporozywe wieści o faworyzowaniu oficerów i starszych podoficerów, domagamy się by Specjalna Komisja zbadała tę sprawę i ogłosiła statystykę uwzględniającą stopnie wojskowe korzystające z Funduszu Społecznego.

Służba oświatowo-propagandowa mimo początkowych przeszkód stawianych przez kacyków oddziałowych dobrze zapisała się w sercach żołnierzy, należy więc o niej pomyśleć w szerszym niż dotąd zakresie. Kierownicy placówek muszą mieć duży stage w pracy społecznej by działalność ich była prowadzona w duchu prawdziwie obywatelskim.

Kończąc stwierdzam, że Klub Ludowy jest za tym by w Wojsku Polskim było takie zastosowanie regulaminów i przepisów by ta instytucja stała się szkołą wychowania obywatela-demokraty, w wyniku którego stosunek przełożonego do podwładnego i odwrotnie znajdzie właściwe rozwiązanie. Konsekwencją moralną tego będzie głębokie przeświadczenie każdego żołnierza, że służba wojskowa jest wyróżnieniem obywatelskim, a nie ciężkim przymusem i obowiązkiem. Tak postawiona powinność obywatelska nie dopuści w chwilach próby do kryzysu zaufania, jaki teraz draży organizm naszej emigracji z wielką szkodą dla Sprawy Polskiej.

Gen. M. JANUSZAJTIS zabrawszy głos scharakteryzował przemówienie ministra Obrony Narodowej jako sprawozdanie z likwidacji Polskich Sił Zbrojnych. Dokonała się ona wedle niego bardzo nieudolnie i ze szkoda dla polskiej armii i polskiego żołnierza wskutek braku charakteru tych, którzy byli powołani do opracowania warunków rozbrojenia żołnierza polskiego wobec władz angielskich. Umowę o PKFR gen. Januszajtis nazywa "kapitulacją majową". Większą winę ponoszą wojskowi aniżeli ówczesny Prezydent i Rząd R.P., gdyż oni sami byli zaskakiwani faktami dokonanymi przez likwidatorów.

Zła metoda likwidacji Polskich Sił Zbrojnych jest zjawiskiem tymbardziej ujemnym, że wbrew poglądom nawet niektórych wojskowych oraz płytko myślącego ogółu, w wojnie przyszłości armia nie będzie już potrzebna, zastąpią ją bowiem bomby atomowe. Przyjmując nawet fakt, że wojna przyszłości będzie wojną atomową, armia mimo to będzie konieczną chociażby dla wytyczania i obrony granic, co zwłaszcza z polskiego punktu widzenia jest sprawą bardzo ważną. Z tego powodu armia polska musi być troszką polskiego społeczeństwa a więc i Rady Narodowej, gdyż Rada Narodowa będzie odpowiedzialną ostatecznie za jej rozwój i wartość bojową.

Wiceprzewodniczący J. LUKASIEWICZ zabiera głos aby stwierdzić, że dyskusja nad sprawą wojska była potrzebna, albowiem Rada Narodowa jest jedynym ciałem organizacyjnym w którego ramach tego rodzaju dyskusja mogła się odbyć. Wojsko podobnie jak rząd jest elementem na którym oprzeć się musi odbudowa Polski. W tragicznych momentach jak np.

w roku 63-cim społeczeństwo marzyło o wojsku i rządzie. Marszałek Piłsudski uznał za swoje pierwsze zadanie stworzenie armii polskiej. W obecnej wojnie armia polska odtworzona we Francji i Anglii, była najważniejszym argumentem politycznym. Stwierdzić należy, iż żołnierz polski nie zawiódł położonego w nim zaufania ani w boju ani w ciężkich chwilach próby gdy go rozbrajano. Jego postawa obywatelska uratowała emigrację polityczną i dzisiaj żołnierz pracujący jako robotnik w Anglii czy na drugiej półkuli, jest głównym trzonem oporu przeciwko Jalcie jak też przeciwko postawie naszych aliantów, którzy się nas wyparli.

Ze względów powyższych ambasador Łukasiewicz proponuje, aby Rada Narodowa zechciała uchwalić w trybie nagłym oświadczenie uznające postawę polskiego żołnierza w wojnie obecnej. Oświadczenie to brzmi:

"Wszystkim żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych, którzy w ciężkich warunkach trwają w wierności żołnierskiej przysiędze, Rada Narodowa R.P. składa wyrazy szczerego uznania i wiary, że ich męska i obywatelska postawa w najtrudniejszym dla żołnierza przejściowym okresie jest jedną z istotnych podstaw walki uchodźstwa politycznego o wolność i prawa Polski."

Rada Narodowa uchwaliła wniosek powyższy przez aklamację, poczem powróciła do dalszej dyskusji nad sprawozdaniem generała ministra Obrony Narodowej R. Odzierzyńskiego.

Gen. Z. PODHORSKI wyraża pogląd, że sprawozdanie o którym mowa, ujęło trafnie trzy okresy historii wojska polskiego w ciągu wojny obecnej. Pierwszy okres to jego zwycięskie walki zagranicą, będące chlubą armii i narodu polskiego. Drugi okres to zawód, jaki przeżył żołnierz polski, gdy po spełnionym trudzie bojowym został rozbrojony przez władze angielskie i zamienił się w robotnika lub farmera. Z tego okresu ciężką na PKPR czarne plamy i wiele z odpowiedzialności za niewłaściwe potraktowanie polskiego żołnierza spada na wojskowych przeprowadzających rokowania z władzami angielskimi. Trzeci okres, który przeżywamy obecnie, jest to wejście żołnierza do życia społecznego i jego czynny udział poza pracą zarobkową w organizacjach jak Kombatanci, Rady Pułkowe, Związek Robotników i Rzemieślników Polskich itd. itd. Gen. Podhorski uważa za szczęśliwy zbieg okoliczności fakt, że gen. Odzierzyński piastuje jednocześnie tękę ministra Obrony Narodowej i tękę ministra Spraw Wewnętrznych, gdyż w ten sposób łączy on podwójną troskę doprowadzenia do kraju żołnierza polskiego pomimo trudnych warunków w jakich się znalazł obecnie.

W zakończeniu swego przemówienia gen. Podhorski polemizuje z inż. Skowyrą co do braku ducha obywatelskiego w Armii polskiej. Jako dowódca różnych jednostek wojskowych i 7-mio letni wychowawca młodzieży wojskowej w Grudziądzu, gen. Podhorski stwierdza, że kontakt "dołów" wojskowych z dowództwem nie był tak zły jak go przedstawia inż. Skowyrą, czego potwierdzeniem jest obecny dobry i czasem bliski stosunek żołnierzy do ich dawnych dowódców będących obecnie w cywilu. Zdaniem gen. Podhorskiego jedynie armia amerykańska miała formę i ducha bardziej demokratycznej niż armia polska.

Przerywając dyskusję po przemówieniu gen. Podhorskiego, wiceprzewodniczący Rady p. ST. DOLEGA MODRZEWSKI zamknął posiedzenie o godzinie 10.30 wieczorem.

12 POSIEDZENIE

sesji letniej

Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej
1 września 1949 r. godz. 19.30.

Dnia 1 września jako w 10-tą rocznicę rozpoczęcia walki Narodu Polskiego w obronie niepodległości, odbyło się uroczyste manifestacyjne posiedzenie Rady Narodowej R.P. w obecności Pana Prezydenta R.P. Augusta Zaleskiego, Generalnego Inspektora Armii gen. W. Andersa, Premiera T. Tomaszewskiego i członków Rządu R.P. oraz grona zaproszonych gości.

Wobec nieobecności Prezesa Rady Narodowej T. Filipowicza, przewodnictwo objął wiceprzewodniczący Rady Narodowej J. Kuncewicz.

PRZEWODNICZACY udzielił głosu p. St. Dołędze Modrzewskiemu, który odczytał Orędzie Pana Prezydenta R.P.:

Obywatele Rzeczypospolitej,

Dziesięć lat upływa od chwili, gdy Naród Polski chwycił za broń aby stawić czoło komunistyczno-nazistowskiemu sprzysiężeniu, mającemu na celu ponowny rozbiór Polski.

Te dziesięć lat, to lata walki, znoju, poświęcenia, krwi obficie przelanej i łez, którymi "płynię Polska cała". Te dziesięć lat to także lata bohaterstwa i chwwały, którą okrył się Naród Polski przez wiekopomne czyny swych Sił Zbrojnych, walczących na wszystkich polach bitew świata, przez niezrównany opór przeciw wszelkim usiłowaniom wynarodowienia, przez niezachwiane wytrwanie w Wierze Ojców, przez nadludzką pracę podziemia, przez niezłomną postawę kaźniowych, katowanych, więzionych, wywożonych - przez niezliczone przykłady cichego poświęcenia, przez tęsknotę uchodźców, którzy woleli zostać na obczyźnie, niż "iść na obrożę".

A kiedy skończą się te katusze, wobec których "nawet odważa zalamuje ręce", historia wniesie je do skarbnicy bohaterstwa Narodu, z której przyszłe pokolenia czerpać będą siłę ducha i moc patriotyzmu, tak jak pokolenie obecne czerpie je z dotychczasowych dziejów naszych, pełnych przykładów poświęcenia i ofiarności dla Ojczyzny.

Spoglądając dziś na te dziesięć lat wojny winniśmy zdać sobie sprawę z ogromu wielkości, jaką Naród Polski w tym czasie okazał.

Pamięć tych lat dodawać nam będzie sił do przetrwania ciężkich prób doby obecnej, do odrzucenia wszelkich z zewnątrz płynących pokus odstąpienia od naszych praw i budowania przyszłości

Polski na mgławicowych obietnicach obcych - oraz do wytrwania w służbie idei prawdziwej Niepodległości i Całości Rzeczypospolitej, demokratycznej i społecznie sprawiedliwej, do chwili gdy Bóg pozwoli nam doczekać Wyzwolenia.

AUGUST ZALESKI

Londyn, dnia 1 września 1949.

Następnie zabrał głos PREZES RADY MINISTROW T. Tomaszewski, który wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Rado,

Zebrałiśmy się tu dzisiaj, aby w 10-tą rocznicę najazdu na Polskę, w 10-tą rocznicę rozpętania przez sprzymierzone totalizmy drugiej wojny światowej, dać wyraz uczuciom, ożywiającym cały naród polski. Kraj nasz nie może dziś podnieść swego nieskrępowanego głosu. Władzę nad nim sprawują agenci jednego z rozbiorców Polski z roku 1939, administracja komunistyczna narzucona Polsce, pozbawionej wschodniej połowy swego obszaru państwowego, jest wyrazicielką obcej i wrogiej naszemu narodowi racji stanu. Nam, Polakom w wolnym świecie przypadł w udziale przywilej swobodnego słowa, przywilej i obowiązek mówienia prawdy i budzenia sumień narodów, które wprawdzie opuściły Polskę w chwili największej potrzeby, ale z którymi Polska związana jest nie tylko tysiącletnią tradycją i kulturą, ale także wspólnym najgłębszym interesem życiowym.

Ten nasz przywilej, jest zewnętrznym wyrazem prawdy o zasięgu znacznie bardziej rozległym. Jest to prawda ciągłości polskiej walki o niepodległość. Ciężar tej walki, rozpoczętej 1-go września 1939 przez Polskie Siły Zbrojne, a dźwigany w ciągu długich lat działań wojennych przez cały naród, przeszedł obecnie w zmienionych warunkach politycznych, na nasze przede wszystkim barki - na polską emigrację polityczną.

Nie jesteśmy bezładną gromadą wygnańców. Na obczyźnie znalazły się legalne władze Państwa Polskiego z Prezydentem R.P. na czele i krocicowe zastępy polskich żołnierzy, marynarzy i lotników. Reprezentujemy sobą Państwo Polskie na wygnaniu, a przekrój polskiego uchodźstwa obejmuje wszystkie klasy społeczne i wszystkie odcienia polskiej myśli politycznej. Historia dała nam mandat utrzymania ciągłości pewnej, politycznej i ideowej i tych wartości, w imię których poszła w bój w dniu 1-go września 1939 roku nasza bohaterska Armia. Wypełniając ten mandat historii spełniamy równocześnie najistotniejszą wolę okupowanego Kraju.

Kraj nasz codzienną swą postawą, która nacechowana jest niezłomnym hartem i rozważnym spokojem, zapisuje nową kartę dziejów polskich. Opór duchowy stawiany wszelkim próbom bolszewizacji i wyczerpana praca nad odbudową straszliwych zniszczeń wojennych, umożliwia w przyszłości - daj Boże niedalekiej - przystąpienia w warunkach peł-

nej wolności i braterskiej miłości, do wzniesienia gmachu szczęśliwej i potężnej Rzeczypospolitej. Gdy nadejdzie ta chwila oczekiwana, w której dane nam będzie przejąć Wisłę i Wartę i połączyć się z Narodem, trzeba będzie wykazać się naszym dorobkiem pracy i walce o wolność, całość i niepodległość. Wierzę głęboko, że będziemy mogli spojrzeć na ten dorobek z poczuciem uczciwie spełnionego obowiązku.

W smutnej a uroczystej chwili dzisiejszej, oddajmy hołd bohaterskim żołnierzom Kampanii Wrześniowej, heroicznym żołnierzom Armii Krajowej, zwycięskim żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, marynarzom i lotnikom - oficerom niemieckich i sowieckich obozów koncentracyjnych, obozów pracy przymusowej, łapanek i wywózek. /Kto wie ilu Polaków znajduje się jeszcze do dziś dnia w sowieckich łagrach/. Oddajmy wreszcie hołd tym wszystkim, którzy swą postawą podtrzymali i podtrzymują święty płomień walki o Polskę. Słubujemy uroczyście, iż całym naszym życiem i codziennym wysiłkiem będziemy starali się okazać godnymi ich ofiary, ich męki ich nadziei, niewygasłej do zgonu wiary głębokiej i ich bezgranicznego umiłowania wolności i sprawiedliwości.

Ostatni zabrał głos Wiceprzewodniczący Rady Narodowej R.P. J. KUNCEWICZ. Ważniejsze ustępy jego przemówienia były następujące:

Panie Prezydencie, Panie Premierze, Panie Inspektorze Generalny, Panowie Ministrowie, Wysoka Rado!

W orędziu Pana Prezydenta, w odezwie Rządu, w przemówieniu dzisiejszym Pana Premiera znajdujemy obfity materiał faktów utwierdzających nas w przekonaniu, że naród polski w ciągu krótkiego okresu niepodległości wytworzył wśród obywateli Rzeczypospolitej tę duchową atmosferę, która pozwoliła w wypadkach zapoczątkowanych 1 września 1939 roku wykazać, że w całej swej masie, a przede wszystkim wśród dziesiątków milionów chłopów i milionów robotników ten naród zna cenę wolności i umie za nią płacić.

Kiedy nad ranem pierwszego dnia najazdu zawyły syreny, a loskot silników lotniczych mieszał się z ostrzegawczym głosem speakerki radiowej. "Uwaga! Uwaga! Nadchodzi!", nie wiele serc wątpiło w ostateczny dobry wynik walki o wolność, choć każde było pełne niepokojem o najbliższych. Co nam dawało tę pewność? Wiedzieliśmy, że przeciwnika mamy dwukrotnie liczniejszego, zaopatrzonego w potężny przemysł i armię. Liczne znaki wykazywały, że możemy spotkać się z najazdem sowieckim od wschodu. Sprzymierzeńcy nasi, Francja i Wielka Brytania, wykazywali brak decyzji. Najwymowniejsza nawet propaganda nie mogła być źródłem ogólnej pewności zwycięstwa. Pewność ta wynikała z najgłębszych pokładów jaźni, z naszej wiary w sprawiedliwość Boską, z instyktowych przeświadczeń, że sytuacja polityczna świata musi ulec głębokim przemianom.

Pierwsza wojna światowa odsłoniła rąbek przemian kapitalnych w życiu międzynarodowym. W starciu zbrojnym, które objęło Europę

pierwszy raz bezpośrednio wzięły udział Stany Zjednoczone. Przychodziły one do Europy nie tylko z doskonałą i liczną armią, ale też z wielkim, składem moralnym, który potężna demokracja amerykańska sformułowała w pamiętnym programie Prezydenta Willsona. Wtedy to Stary Ład europejski, z centrum świata, powoli począł się zmieniać w jedną z jego części składowych. Powstaje nowy układ, w którym pierwszy raz w dziejach świata kontynent amerykański zdobywa decydujące znaczenie. Ten fakt przynosi nowe powiewy ideowe we współzyciu międzynarodowym. Ameryka, chce traktować poważnie i odpowiedzialnie prawo wszystkich narodów do wolności, pragnie widzieć współzycie ich oparte na prawie i zorganizowanym porządku. Dowodem takiej postawy była obecność żołnierza amerykańskiego w pierwszej i drugiej wojnie światowej na wielu polach bitew, gdzie walczone o wolność.

Pierwsza wojna światowa pozostawiła na kontynencie europejskim rozgromione potęgi imperialistyczne Niemiec i Rosji. Zmora, gniotąca nasz kraj od półtora stulecia ustąpiła.

Wolność stała się udziałem nie tylko naszym, ale i innych narodów środkowo-wschodniej Europy. W roku 1920 zdołaliśmy obronić tę wolność i utrwalić ją własnym wysiłkiem odradzającej się Rzeczypospolitej.

Nowa sytuacja powstała nie tylko w Europie, ale w skali światowej, nie znalazła jednak należytej oceny ani w Waszyngtonie, ani w Londynie, ani nawet w Paryżu. W polityce zachodnich demokracji zwyciężyły należące do przeszłości tradycje. Politycy, jak życie stwierdza, grzeszyli często krótkowzrocznością. Narody zwłaszcza te, które padają ofiarą ich błędów, dają jednak bezprzykładne dowody przywiązania do zasad prawa, wolności i moralności.

Naród polski i zrodzona z jego woli i zapału armia, wykazały dowodnie tę prawdę w czasie ostatniego dziesięciolecia. Kiedy najazd niemiecko-sowiecki zepchnął nasze armie z ziem Rzeczypospolitej, żołnierz polski sprawnie zreorganizował swe szeregi do walki na ziemi francuskiej. Kiedy został zmuszony do dalszego cofania się, znalazł się u boku żołnierza brytyjskiego w podejmowanej przez niego walce. Czyny wojsk polskich w Norwegii, Francji, w Bitwie nad Londynem, dzielne zmagania marynarki wojennej, ofiarna służba marynarki handlowej, stwierdzały, że duch narodu jest mocniejszy niż wszelkie przeszkody, których nie szczędziło życie. Zwłaszcza w Kraju, duch ofiarności sięgnął takich wyżyn samozaparcia, jakiego chyba nie zna historia. Naszemu podziemnemu ruchowi oporu zawdzięczano również szereg bezcennych - z punktu widzenia strategii - wiadomości z terenów gdzie szycowały się ataki na kraje dotąd wolne. Niezlomność naszego narodu i żołnierza zdecydowała o postawie społeczeństwa w czasie ofensywy sowieckiej na ziemie Rzeczypospolitej okupowane przez Niemców. Pomoc, jaką Armia Krajowa okazała wojskom sowieckim przy wypieraniu Niemców z Lucka, Wilna, Lwowa, a potem Lubartowa czy Lublina, została odplacona czarną niewdzięcznością. Wtedy już Rosja udowodniła, że nie może być ani przymierza, ani trwa-

lego współdziałania pomiędzy tymi, którzy kochają wolność, a tymi co w hasłach niewolniczego posłuchu dyktatorom, widzą drogi rzekomego postępu. Naród nasz prawdę tę stwierdził dowodnie i za prawdę tę krwawo zapłacił. Z jego przestróg i doświadczeń, Zachód skorzystać nie umiał.

Wreszcie nadeszły dni wielkiej chwały Stolicy. Nie ma wielu punktów na mapie świata, gdzie by duch ludzki przeżył tak wielkie uniesienia, i gdzie by poniesiono większe ofiary niż w Warszawie w roku 1944.

Kiedy tak walczył i krwawił się Kraj, czas przyszedł na ostatecznie ofensywne działanie naszej armii. Sztandary polskie na Monte Cassino, pod Falaise i Arnhem, przedstawiły krzywdzie, którą nam wyrządzała polityka zachodnich sprzymierzeńców. Gwałtem Stalina przeciwstawiły wolę narodu i armii świadcząca, że hasło ojców i dziadów naszych "Za wolność waszą i naszą", jest stale żywe. Brał to hasło za swoje żołnierz brytyjski czy amerykański, przyswajał go sobie żołnierz innych armii walczących we wspólnym szeregu. Niestety nie znalazło ono odbicia w polityce wojennej mocarstw Zachodu. W tym momencie zaciągnięte wobec własnych krajów, wobec sprzymierzeńców, a więc i Polski zobowiązania zawarte w Kartie Atlantycznej i w rooseveltońskiej deklaracji o czterech wolnościach zostały zastąpione przez imperialistyczne układy Teheranu, Jałty i Poczdamu.

Ani nas, ani wielu innych sprzymierzeńców w Teheranie czy Jałcie nie było. Nie było jednak nam dane połączyć siły mniejszych i większych narodów Europy Środkowo-Wschodniej we wspólnej obronie ich praw. Gdyby to zostało dokonane być może losy Europy po drugiej wojnie światowej potoczyłyby się innymi torami? Jeszcze raz zostało udowodnione, że od istnienia Rzeczypospolitej zależą losy narodów zamieszkujących między Bałtykiem a Morzem Czarnym i Adriatykiem. Przeszliśmy jeszcze jedno tragiczne doświadczenie, które winno być przyjęte przez wszystkie te narody jako nakaz trwałej i zorganizowanej współpracy.

W wyniku ugięcia się Zachodu przed Rosją Sowiecką spotkała nas klęska. Rosja Sowiecka ze swymi dążeniami do panowania nad światem znalazła się w obliczu rosnącej potęgi Stanów Zjednoczonych. W tej rozgrywce 10 lat ubiegłych, to długi i ważki okres. Mimo, że Polska utraciła około 6 milionów ludności, a przepołowiony Kraj bez względu na nazwy jakie mu nadano na nowej mapie Europy znalazł się w całości pod władzą Rosji, Polacy są nadal zjednoczeni w wierze, że niedaleka przyszłość niesie im wielkie przemiany. Zwierające się siły Zachodniej Europy, Pakt Atlantyczny, coraz ściślejszy związek Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z wolnymi ludami świata, a zwłaszcza z Wielką Brytanią, to wszystko są nieomylnie znaki przyszłego nowego układu politycznego. W tym nowym układzie nie Moskwa, nie Berlin, ani nie sam Londyn lub sam Paryż decydować będą. Obok tych stolic, i narówni z nimi, może się okazać ważnym słowo - Warszawa.

Rzeczpospolita nasza przez dwa wieki naprzorno szukała przyjaźni. Dziś jednak przyszłość całego świata cywilizowanego zależy od tego czy zasady wolności, prawa i sprawiedliwości, o które naród nasz walczył od 150 lat zostaną zrealizowane. Kończy się era niezasłużonych

klęsk. Możemy mieć nadzieję, że gdy dojdzie do pokonania totalizmu sowieckiego i imperializmu rosyjskiego, będziemy budować naszą przyszłość w pomyślniejszym układzie międzynarodowym. Od nas będzie zależało, czy potrafimy wyzyskać nadchodzące zmiany i my też będziemy ponosić odpowiedzialność za uzyskane rezultaty. Stoją przed nami dni burzliwe, wymagające pełnego napięcia woli i świadomości. W dniach tych możemy zniszczyć resztę sił naszych, lub ugruntować naszą pomyślność i szczęście przyszłych pokoleń, jeśli polityka polska będzie przewidywać, dalekowzroczna i ostrożna w szafowaniu siłami narodu. W zarysowującym się konflikcie międzynarodowym, gdy zderzy się demokracja oparta na wierze w człowieka i jego prawo do swobodnego decydowania o swym losie, z siłą dyktatury gruntujących swą władzę na małej kacie uprzywilejowanych i na wyzysku pracy niewolniczej, Zachód musi zwyciężyć! W toczącej się walce nasze skromne siły mogą mieć znaczną wagę, lecz aby tę wagę zachowały winny być zdyscyplinowane i używane tylko w wypadku istotnej potrzeby, nie zaś marnowane jak to miało miejsce w przeszłości.

W okresie przygotowawczym do kapitalnych rozstrzygnięć, w tym krótkim okresie kiedy przycichły głosy armat i kiedy oddalił się huk bomb lotniczych, wielka odpowiedzialność spada na tych, którzy kształtują polską rzeczywistość polityczną. Na nich ciąży obowiązek przygotowania opinii zachodniej, podtrzymanie ducha w Kraju działaniem nie słowem, obowiązek odbudowy powagi naszego kierownictwa politycznego, uniezależnienie finansowe prac obozu niepodległościowego i przemówienie do sumienia tych, którzy twierdzą, że zostali za granicami Kraju by walczyć.

Rada Narodowa przez krótki czas swego istnienia złożyła dowody staranności i dobrej woli w zapoczątkowaniu dzieła odbudowy i w realizowaniu programu. Rada Narodowa zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, która przed nią stoi i rozumie, że bez sumiennego wsłuchiwania się w głosy Kraju, bez ścisłego, ograniczonego nawet związku z masą uchodźstwa, bez poddania działalności organów państwa i swojej własnej pełnej kontroli publicznej - nie może stać się kuźnią ideałów i warsztatem wytężonej pracy politycznej. Rada nieraz dawała wyraz przeświadczeniu, iż pragnie skupić wszystkie siły zdolne do wykonywania tych zadań, dlatego pozostawiła otworem wszystkie bramy, wierząc, iż duch obywatelski ożywia każdego Polaka, któremu Sprawa jest droższa ponad ambicje osobiste czy grupowe.

Dzisiejszy dzień rocznicowy, dzień wspomnień, które na chwilę tylko zwolniły nas od wypełniania codziennych obowiązków, musi posłużyć do zmobilizowania w duszy każdego członka Rady, oraz każdego obywatela tych sił, które będą potrzebne w trudnych i coraz trudniejszych warunkach naszej działalności. Trzeba byśmy byli gotowi do wypełnienia zadań, które stoją przed nami i aby na naszych posterunkach przyświecała nam ta wola, która prowadziła przywódców Polski Podziemnej, wodzów ruchów ludowego, narodowego, chrześcijańskiego, socjalistycznego i pilsudczyków do więzień i na miejsca kaźni. Trzeba, abyśmy nie zapominali o grobach poległych, rozrzuconych po wszystkich prawie ziemiach świata, gdyż one wołają do nas głosem wielkim, nie wolno by ofiara ich została zmarnowana. Lecz przede wszystkim woła nas jutro, obciążając odpowiedzialnością za młodzież i przyszłe pokolenia, za pełnię rozwoju Wolnej Rzeczypospolitej w nareszcie wolnym świecie wszystkich ludzi dobrej woli i trzeźwego rozumu.

PRZEWODNICZĄCY zamknął posiedzenie o godzinie 8.15 wieczorem.